

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 2
TELEFONY: ADMIN. STRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

Grudziądz — poniedziałek, dnia 9-go września 1946 r.

Nr. 205

STANISŁAW SZWALBE

Pierwszy apel przedwyborczy

Szybko zbliżamy się do bezpośredniego okresu wyborczego. Mówiąc stylem moich poprzedników — z przed paru miesięcy — artykułów, wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że do wyborów stronnictwa bloku „lubelskiego” pójdą odrębnie, a PSL również odrębnie. Formalnie PSL ma prawo tak zdecydować.

PSL będzie więc walczyło z blokiem demokratycznym. Blok zaś będzie walczył z PSL. A walcząc z PSL, blok demokratyczny będzie walczył też z całym „blokiem” reakcyjnym, który niewątpliwie w akcji wyborczej pójdzie ławą i solidarnie za PSL i z PSL.

Pierwszym przygotowaniem do walki wyborczej z naszej strony musi być zaciętnie szeregów własnych. Właśnie, to jest wewnątrz PPS, a następnie pomiędzy PPS i innymi członkami bloku demokratycznego.

Ostatnia Rada Naczelna PPS miała między innymi na celu zwołanie szeregów wewnątrz partii. Niewątpliwie ten cel został osiągnięty. Ale nie szło o zwołanie mechaniczne. Osiągnęliśmy to zwołanie na określonej platformie *ideologicznej*. I ta platforma nas obowiązuje. Trzeba przystąpić do jej realizacji w terenie. Pierwszym warunkiem powodzenia będzie jednolity front, to jest porozumienie z Polską Partią Robotniczą. Jest publiczną tajemnicą, że PPS miała ostatnio zastrzeżenia w stosunku do PPR na temat kontaktu, jaki niektórzy działacze PPR-owi mieli z niektórymi „wybranymi” członkami PPS, dalej na temat okoliczności towarzyszących rezygnacji tow. Wachowicza i t. p.

Mamy nadzieję, że więcej się one nie powtórzą. Postanowiliśmy zresztą, że publicznie nie będziemy na te tematy rozpisywać się, a tym mniej dyskutować. Wszystkie te mniej lub więcej drobne nieporozumienia nie zmieniają ani o odrobinę faktu, że współpraca — jedność — zgodność działania PPS z PPR jest potrzebą i nakazem chwili zarówno dla obu partii, jak i dla całej klasy robotniczej, dla dobra utrwalenia reform społecznych w Polsce, można rzec więcej: dla dobra Niepodległej Odrodzonej Polski.

Obie partie robotnicze przygotowują obecnie projekt szczegółowego porozumienia pomiędzy sobą. Porozumienie takie niewątpliwie ogromnie ułatwi mechanizm działania jednolitego frontu na codzień.

Podobny, oczywiście w pewnym stosunku, nakaz mamy z kolei w stosunku do pozostałych partnerów bloku wyborczego: SL i Stronnictwa Demokratycznego (wymieniam tylko te stronnictwa, które już wypowiedziały się za blokiem). Pretensje i żale jakie mamy do tych stronnictw, musimy albo niezwłocznie wyrównać, albo odłożyć ich wyjaśnienie do okresu po-wyborczego.

W najbliższym okresie czasu będzie szło o jedno: o wygraną w wyborach. Doświadczanie, jakie wnieśli z akcji wyborczej socjaliści francuscy i socjaliści włoscy, całkowicie potwierdzają słusność taktyki i linii politycznej PPS. Socjaliści francuscy dbają bez wątplenia o niezależność swej partii, nie są „posłusznymi” wobec komunistów, a jednak dali stanowczą odprawę swym antyjednolito-frontowcom i stojąc na stanowisku samodzielnosci partii, twardo stanęli na gruncie jednolito-frontowym. Socjaliści

Z jaknajwiększą powagą i stanowczością protestujemy

przeciwko chęci oderwania od Polski odwiecznych naszych terenów

Zbyt późno otrzymaliśmy streszczenie przemówienia ministra Spraw Zagranicznych USA Byrnese, jakie wygłosił w ub. piątek w Stuttgarcie, byśmy mogli zapodać je Czytelnikom. — Dziś napewno większość Czytelników zna już je z radia i pewni jesteśmy, że jeżeli nie fizycznie, to duchowo, łączy się i solidaryzuje z uczestnikami protestów, których fala płynie po całym kraju. — Bo żal naprawdę jest wielki! Więc

po to walczyliśmy nieugięcie, po to przelewaliśmy morze krwi, po to lotnicy nasi bahatersko bronili wysp brytyjskich, by dziś minister Spraw Zagranicznych zaprzyjaźnionego państwa poddawał w wątpliwość zatrzymanie przez nas, słusznie należących nam Ziemi Zachodnich? Takie podejście dąży do odbudowy silnych Niemiec, które najdalej za lat kilka stałyby się niebezpieczeństwem przeciwko pokojowi świata.

Przeciwko takiemu stawianiu sprawy bądź to przez p. Churchilla, bądź p. Byrnese cały naród polski jaknajkategoryczniej protestuje. — Pod tym względem nie ma u nas różnic politycznych czy przekonań partyjnych. — Krzyczymy na cały świat gromkim głosem: — Granice na Odrze, Bałtyku i Nysie słusznie nam się należą i odepchnąć się od nich nie pozwolimy!

Tak nam dopomóż Bóg!

T-a-d

Protest Warszawy

Warszawa, 8. 9. (telef. własny). W dniu dzisiejszym w sali „Roma” odbyło się manifestacyjne zebranie mieszkańców Warszawy, na którym ludność stolicy zaprotestowała przeciwko naruszalności naszych granic zachodnich.

Przemówienia wygłosili: minister Ziemi Odzyskanych ob. Gomółka, imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Cyrankiewicz, imieniem Polskiej Partii Robotniczej ob. Bienkowski, imieniem Stronnictwa Demokratycznego ob. Arczyński i z ramienia PSL (grupa „Nowe Wyzwolenie”) ob. Reczek.

Zebrani uchwalili rezolucję przeciwstawiającą się chęci rewizji naszych granic.

Reakcja Łodzi

Łódź (telefon własny). Ludność Łodzi zareagowała bardzo żywo na przemówienie min. Byrnese i zawarte w nim oświadczenia, dotyczące zachodnich granic Polski. Już w godzinach przedpołudniowych na terenie miasta w zakładach pracy, fabrykach, instytucjach robotniczych i pracownicy umysłowi przystąpili samorzutnie do organizowania masówek, podczas których dawano wyraz stanowisku, zajętemu przez masę robotniczą i inteligencję pracującą Łodzi. Zebrania takich odbyło się kilkadziesiąt. W powziętych uchwałach pracujący m. Łodzi w sposób stanowczy protestują przeciwko zakusom na nasze granice zachodnie oraz stwierdzają, że granice te muszą być utrzymane.

Zebranie pracowników „LOT-u”

Warszawa, 8. 9. W odpowiedzi na mowę min. Byrnese, wygłoszoną w Stuttgarcie i kwestionującą nasze prawa do Ziemi Zachodnich,

włoscy znów ostatnio podnieśli konieczność stałej, codziennej i konsekwentnej współpracy komunistyczno-socjalistycznej, jako niezbędnego czynnika w odbudowie Italii oraz w akcji ku podniesieniu poziomu życia mas robotniczych i pracowniczych w tym kraju.

pracownicy PLL „Lot” wzięli gromki udział w masówkach, które odbyły się w dniu 7 bm. w porcie lotniczym „Okęcie” oraz w lokalu dyrekcji.

Dyrektor naczelny PLL „Lot” — ob. Zieliński oraz dyrektor administracyjny ob. Węgielko wygłosili przemówienia protestacyjne, które były wyrazem poglądów i uczuć wszystkich bez wyjątku pracowników komunikacji lotniczej.

Wojsko Polskie protestuje przeciwko antypolskiej mowie Byrnese

Warszawa, 8. 9. W dniu dzisiejszym odbyło się na podwórzu

Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w Warszawie zebranie protestacyjne oficerów, podoficerów i żołnierzy oraz pracowników cywilnych przeciwko wystąpieniu min. Byrnese w sprawie naszych granic zachodnich.

Przemawiał jeden z oficerów, oraz pracownik cywilny. Zebrani uchwalili rezolucję, która stwierdza, że nie ma takiej siły, która by nas zmusiła do odstąpienia jednej piędzi ziemi z terenów odwiecznie polskich.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty” i okrzykami na cześć Jedności Narodu Polskiego i Jedności Odrodzonego Wojska Polskiego z ludem pracy.

Wobec 2000 słuchaczy Byrnes wygłosił mowę w Stuttgarcie

Berlin (SAP). Minister Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych James przez trzy godziny konferował z przedstawicielami amerykańskich władz okupacyjnych.

Następnie Byrnes wraz z senatorami Vandenbergiem i Connally udał się do Sztutgartu. We Frankfurcie przyłączył się do nich gen. Mac Narney, dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech.

Sztutgart (SAP). Byrnes przyjechał na dworzec kolejowy w Sztutgarcie, stosownie do programu, o godz. 11 min. 17 czasu lokalnego (czyli o godz. 9 min. 17 czasu Greenwich). W pobliżu dworca ustawione były posterunki wojskowe, małe czolgi i wozy pancerne dla celów bezpieczeństwa.

Liczna grupa urzędników konsularnych i oficerów Zarządu Wojskowego wyszła na spotkanie Byrnese. Otaczające dworzec budynki i dachy pełne były uzbrojonych policjantów i agentów wywiadu.

Byrnes wygłosił swe przemówienie w sali Wirtemberskiego teatru państwowego

go. Rozpoczął mowę o godz. 1 czasu lokalnego w obecności 2000 słuchaczy, wśród których znajdowali się gen. Mac Narney, dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech, gen. L. Clay, senatorowie amerykańscy Connally i Vandenberg, ambasador Leahy.

Orkiestra wojskowa amerykańska odegrała marsze wojskowe sojusznicze. Gen. Mac Narney otworzył zebranie o godz. 1-ej i oddał głos min. Byrneseowi.

Przymusowe lądowanie samolotu greckiego w Jugosławii

Belgrad (SAP). Z Belgradu donoszą, że samolot grecki, który przelatował nad terytorium Jugosławii, został zmuszony do lądowania. Załogę internowano.

Według komunikatu jugosłowiańskiego, wypadek ten miał miejsce w dniu 5 bieżącego miesiąca. Jak się okazało przy rewizji samolotu zestrzelonego, był on uzbrojony, a pilot posiadał mapy terytorium jugosłowiańskiego.

Dwa dalsze samoloty greckie, które również naruszyły suwerenność terytorialną Jugosławii, oddały serię z karabinu maszynowego do warty jugosłowiańskiej, która strzegła zestrzelony samolot. Myśliwce greckie zostały odpedzone.

Polityczne koła greckie nie przywiązują większej wagi do tego wydarzenia.

PPS na pewno nie tylko nie pozostanie pod tym względem w tyle, a przeciwnie: w polskich warunkach okaże w akcji wyborczej maksimum zwartości i aktywności dla zwycięstwa obozu polskiej demokracji, a więc i dla zwycięstwa własnego

Wielka radość w Niemczech

Byrnes przemówił do Niemców nie jak do narodu pokonanego, lecz jak do przyjaciela!

Nie tylko Niemcy, lecz cały świat czekał z zainteresowaniem na wielką mowę amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, który wygłosił ją w piątek w południe, w sali teatru w Stuttgarcie. Najbardziej szaraktaryzować ją można słowami bawarskiego premiera Hoegnara, który w swoim przemówieniu do prasy oświadczył, że Byrnes przemawiał do Niemców nie jak do narodu pokonanego, lecz jak do przyjaciela, którego chce się skierować na właściwą drogę. Przemówienie Byrnes'a to *radosny manifest dla narodu niemieckiego*. Cenne jest — zdaniem Hoegnara — oświadczenie, że obecny stan rzeczy na wschodzie nie oznacza jeszcze granicy, gdyż tereny te oddane zostały tylko w tymczasową administrację Polsce. Ten fragment mowy Byrnes'a politycy niemieccy skwapliwie usiłują uznać za równoznaczny ze stwierdzeniem, iż Polska nie otrzyma granicy na Odrze i Nisie. W istocie, Byrnes określał jedynie stan prawny — administracji Polski po Odrze i Nisie — który utrwali dopiero konferencja pokojowa, podobnie jak wszystkie zmiany graniczne, dokonane w wyniku tej wojny. Premier Wielkiej Hiszji stwierdził krótko, że Niemcy mają obecnie pełną władzę, że będą posiadały jedno i jednolite państwo.

Przemówienie ministra Byrnes'a transmitowane zostało przez wszystkie stacje radiowe w zachodnich strefach okupacyjnych, w amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, oraz w berlińskich sektorach tych państw przez radiofonie drutową. Na konferencji prasowej, odbytej tuż po przemówieniu ministra Byrnes'a, przewodniczący rady krajowej państw strefy amerykańskiej, premier dr Geiler podkreślił cztery zasadnicze punkty z przemówienia amerykańskiego męża stanu:

1. Minister Byrnes wypowiedział się w sposób najbardziej zdecydowany za jednością Niemiec.
2. Zapewnienie, że świadczenia reparacyjne nie mogą być dokonywane z bieżącej produkcji przemysłu niemieckiego.
3. Nakreślił przyszły prawny ustrój Niemiec, zapowiadając utworzenie rady narodowej.
4. Wypowiedział się za opublikowaniem w jak najkrótszym czasie przyszłych warunków pokojowych, bez których nie może być planowej pracy na przyszłość.

Londyn (ZAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w piątek wieczorem, że wywody ministra Byrnes'a w przemówieniu w Stuttgarcie nie mogą być traktowane jako brytyjsko-amerykański punkt widzenia poprzednio uzgodniony, chociaż rząd brytyjski w głównych zasadach zgadza się ze stanowiskiem wyrażonym w tej mowie.

Londyn (ZAP). Sobotnia prasa poranna przyjmuje z uznaniem piątkową mowę ministra Byrnes'a w Stuttgarcie. Jedynie komunistyczny „Daily Worker” wysuwa pewne zastrzeżenia, zarzucając mu zabieganie o względy pewnych czynników dzisiejszych Niemiec.

Times stwierdza, że jest to najważniejsze bodaj oświadczenie od czasu konferencji poczdamskiej. Specjalnie podkreśla „Times” nadzieję dla narodu niemieckiego na polityczną i gospodarczą niezależność jako równoprawny członek w rodzinie narodów.

Według doniesień z Paryża, Francuzi

odnoszą się krytycznie do wywodów Byrnes'a, specjalnie nie zgadzają się z jego stanowiskiem odnośnie zagłębia Ruhry i Nadrenii twierdząc, że niektóre jego wywody były niejasne. Z uznaniem przyjmuje się zapowiedź poparcia Stanów Zjednoczonych żądania Francji na przyłączenie Zagłębia Saary.

Berlin (ZAP). Mowa ministra Byrnes'a spotkała się w Berlinie z entuzjastycznym przyjęciem. Wieczorny „Der Kurier” wyszedł w nakładzie 175.000 został momentalnie rozchwytyany.

Francuzi niezadowoleni

Paryż (SAP). Francuskie koła polityczne odnoszą się krytycznie do przemówienia Byrnes'a.

Specjalnie zastrzeżenia wywołują te poglądy amerykańskiego sekretarza stanu, według których Zagłębie Ruhry i Nadrenia powinny pozostać w granicach Niemiec.

Natomiast zadowolenie wywołuje oświadczenie, że Stany Zjednoczone pragną przyłączenia Zagłębia Saary do Francji. Również z aprobatą podkreśla się zapewnienie, że Stany Zjednoczone nadal intencjonalnie będą polityką europejską.

Mołotów wróci do Paryża

Paryż (PAP). Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotów powrócił w czwartek do Paryża. Jak komunikują koła zbliżone do Konferencji Paryskiej, po drodze z Moskwy Mołotów zatrzymał się w Berlinie, gdzie spotkał się z przedstawicielem radzieckim w sojuszniczej radzie kontrolnej.

Tenże przedstawiciel radziecki, obecny będzie w piątek w Stuttgarcie, gdzie wygłosi przemówienie amerykański se-

retarz stanu Byrnes, przedstawiając wytyczne polityki amerykańskiej w Niemczech.

Arabowie podtrzymują bojkot konferencji londyńskiej

Londyn. Według doniesień agencji Reutersa, komitet arabski postanowił podtrzymać uprzednią decyzję niewysłania swoich przedstawicieli na konferencję londyńską w sprawie Palestyny do chwili zmiany przez rząd brytyjski wysuniętych propozycji, zgodnie z memorandum komitetu.

Strajk marynarzy w Ameryce

Nowy Jork. Wybuchł onegdaj strajk marynarzy i robotników portowych w Stanach Zjednoczonych rozszerza się w dalszym ciągu, przybierając formę największego strajku morskiego w dziejach Stanów Zjednoczonych. W pierwszej fazie strajk objął 100 tysięcy marynarzy, zrzeszonych w dwóch związkach zawodowych, obecnie liczba strajkujących marynarzy i robotników portowych wzrosła do pół miliona.

Transport koni od Polonii Amerykańskiej

Nowy Jork. W dniu 13 września odplywa z portu New Port statek z transportem trzystu koni, ofiarowanych przez Amerykanów polskiego pochodzenia swym krewnym w Polsce, za pośrednictwem przemysłowców polskich w Detroit „Rebuilders of Poland”. Transport ten jest pierwszym wynikiem wszechstronnej przez tę organizację przed kilku tygodniami akcji wśród Polonii Amerykańskiej. (PAP)

Opinia o plebiscycie w Grecji

Londyn. Były premier grecki, gen. Plastiras, oświadczył w Londynie, iż plebiscyt był w rzeczywistości wielkim zwycięstwem republikanów. Plastiras wezwał króla do pozostania za granicą, gdyż, jego zdaniem, większość Greków pragnie republiki. Były premier zwrócił się również z ostrzeżeniem do aliantów, że powrót króla może się stać sygnałem do wojny domowej i poważnego konfliktu na Bałkanach. Gen. Plastiras wypowiedział się za stworzeniem rządu koalicyjnego, któryby zapewnił polityczny i gospodarczy rozwój kraju.

Rozruchy w Bombaju nie ustają

Londyn. W związku ze świętem hinduskim w Bombaju przybrały na sile rozruchy, które tam trwają od 5 dni. W wczorajszym bojkocie ulicznych 29 osób poniosło śmierć, a 87 raniono. (SAP)

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną talą na zachód

Powieść współczesna

41

— To jest też doskonały pomysł. Ale przyznasz, że pomysły te powstały tylko dlatego, że ty przywoleś nowe wiadomości, których tu nie mamy, a których łakniemy.

Dlatego trzeba się tak urządzić, aby od czasu do czasu człowiek mógł się trochę oderwać od swego miejsca i pokreślić się trochę gdzieś po świecie.

Ty pojechałeś tylko do Wrocławia, a zaraz bogatszy jesteś ode mnie w cały szereg wiadomości, których człowiek, zaharowany pracą, nie tak łatwo może tu zdobyć.

Wprawdzie gazetę z tą wiadomością byłbym przeczytał, bo za parę dni mielibyśmy ją w naszym biurze, ale inne wiadomości, o których mówiłeś, dotyczące spraw osiedleńczych, na pewno nie wyczytałbym z niej i nie wiedziałbym o nich, gdyby nie była obecność na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu.

Wobec tego muszę i ja się stąd trochę wyruszyć. Szkoda tylko, że Tomek i Jeannette już pojechali, bo dogladnelibyśmy tu trochę moich rodziców.

— Tak mówisz, a ja to co? Ty pojedziesz, to ja tu zostanę i z miejsca się nie ruszę.

— Dobra! Zatem polegamy na tobie. Pojadę do Warszawy, a jak będziesz się tu dobrze spisywał, to przywieżę ci duży list od Bronci.

Ponieważ podróż Stefana była zdecydowana, więc pisano skrętnie na karteczce, co miał załatwić, aby o czymś nie zapomniał, mając do uskutecznienia w Warszawie dużo spraw urzędowych.

Po uzyskaniu zezwolenia na wyjazd od władzy zwierzchniej, zapatrzywszy się w zaliczkę, wyruszył w podróż z wypchaną teczką listami kolegów, którzy korzystając z jego wyjazdu, przesyłali przez niego listy do swoich krewnych i znajomych.

Po przyjeździe do Warszawy, udał się Stefan najpierw do Bronci, która zasypywała go tego rodzaju pytaniami: A co robi Józek, a jak wygląda, czy nie zeszczuplał, gdzie się stołuje, kto się nim opiekuje, czy nie ma tam jakieś sympatii, czy o niej pamięta, czy często ją wspomina, kiedy zamierza do niej pojechać i czy dawniej nie miał jakiej narzeczonej i dlaczego tylko takie krótkie, gdyż zaledwie sześćstronne listy jej przysyła.

Na wszystkie pytania Stefan starał się dać jej wyczerpującą i zadowalniającą odpowiedź. Ale Broncia, podejrzewając, czy Stefan nie cygani, często powtarzała swoje pytania.

Sonia tymczasem zadowolona, rozpromieniona, wpatrzona w Stefana, którego tak długo nie widziała, była wniebowzięta.

Z dnia na dzień go zatrzymywała i od powrotu odciągata, wciąż mając za mało z nim rozmowy, nie wyłączając nawet czasu, w którym on udawał się do rozmaitych urzędów, gdyż nieodstępna Sonia i tam się z nim udawała. Stefan wchodził, załatwiał i powracał... do zawsze niecierpliwie oczekującej go Soni.

To samo było i z zakupami. Sonia o wszystko się targowała, wybierała, jakby to dla siebie samej czyniła.

Wieczorem spędzali czas razem, w towarzystwie Broni, a częściowo i Władka, który teraz tu... podobnie jak Stefan tam... był zapracowany.

Posiedzenia, konferencje, transporty, jednym słowem... wszystko to, co obracało się wokół akcji osiedleńczych... pochłaniało cały jego czas. Mimo wszystko znalazł on jednak trochę czasu i dla Stefana.

Siedząc przy kolacji i rozmawiając ze Stefanem o rozmaitych sprawach osiedleńczych, Władek rozmyślał nad sposobem, który ułatwiłby mu uzyskanie na jutro wolnego popołudnia. Wreszcie powiedział:

— Wiesz, jutro po południu mógłbym zostać w domu i moglibyśmy jeszcze, w tym ostatnim dniu twego pobytu, pójść do kina, bo mam nawet już cztery bilety. W drogę wchodzi mi jednakże Dziurdziński, któremu przyrzekłem, że pomogę mu w załatwieniu szeregu spraw, związanych z mającym odejść jego transportem.

— Jaki Dziurdziński? Czy to taki wysoki brunet?

— Tak, szczupły, z małymi wąsikami, z bliźną na lewym policzku. Czy ty go znasz?

— Oczywiście. A on skąd się tu wziął? Przecież to mój dobry znajomy. Byliśmy razem na robotach i razem wracaliśmy.

— O, to dzielny chłop, osiedlił się na Pomorzu Zachodnim w Słupsku. Jest tam wielkim działaczem społecznym. Właśnie obecnie zorganizował on kilkudziesięciu ludzi i wiezie ich do Słupska na osiedlenie, gdyż jak powiada, Polaków jest tam bardzo mało. (Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Widy Wirski

kierownikiem Ministerstwa Informacji i Propagandy

Warszawa, 8. 9. W związku z prośbą o dymisję, zgłoszoną na ręce Prezesa Rady Ministrów przez Ministerstwo Informacji i Propagandy, St. Matuszewskiego, kierownictwo Ministerstwa Inf. i Propag. przekazane zostało Podsekretarzowi Stanu dr. Feliksowi Widy-Wirskiemu.

Odnaczenie pośmiertne prez. Starzyńskiego

Warszawa, 8. 9. Prezydium Kraj. Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 6. 9. br. w uznaniu zasług bojowych uchwaliło odznaczyć pośmiertnie sp. mjr. Stefana Starzyńskiego Krzyżem Grunwaldu I-iej klasy.

Amerykańskie Związki Zawodowe

dziękują K. C. Z. Z.

Warszawa. (SAP). K. C. Z. Z. otrzymała poniższą depezę, jako odpowiedź na przesłane życzenia:

Kazimierz Witaszewski, sekretarz generalny,

Kazimierz Rusinek, sekr. generalny, Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce.

Prosimy przyjąć braterskie pozdrowienia od członków Amerykańskiej Federacji Pracy w odpowiedzi na Wasze gorące pozdrowienia, wyrażone w Waszym ostatnim telegramie. Bądźcie przekonani o naszej stałej pomocy dla cierpiących robotników polskich.

W. Green

przewodn. Ameryk. Federacji Pracy.

La Guardia

wraca do Ameryki

Kopenhaga. (PAP). Dyrektor generalny UNRRA La Guardia udał się nadzwyczajnym samolotem do Londynu, gdzie odbędzie rozmowę z premierem Attlee, po czym odleci do Ameryki.

Służba domowa u Anglików to uchodźcy z Polski i z krajów bałtyckich

Berlin. Dziennik wydawany przez UNRRA „Unrra Team News” komunikuje, że 17.000 Polaków i uchodźców z krajów bałtyckich jest zatrudnionych, jako służba domowa w strefie angielskiej. Nauczycieli się oni nowych rzemiosł w szkole, zainstalowanej przez UNRRA.

3.500 uchodźców poprosiło o pracę u rodzin członków okupacji. Udadzą się oni ze swymi pracodawcami do Anglii. (SAP)

Minister Sprawiedliwości potępia publiczne egzekucje

Warszawa, 8. 9. W związku z wydaniem wyroku śmierci na kata Płaszowa, Goetha, przedstawiciel PAP zwrócił się do ministra Sprawiedliwości, ob. Henryka Świątkowskiego, z prośbą o wypowiedzenie swej opinii na temat publicznego wykonywania wyroków śmierci.

Pytanie: Publiczne wykonanie wyroków śmierci na katach Stutthofu i na Greiserze spotkało się z niejednołitą, ale zasadniczo negatywną oceną społeczeństwa i prasy. Jakiej jest, Panie Ministrze, uzasadnienie publicznych egzekucyj?

Odpowiedź: Kodeks postępowania karnego przewiduje zasadniczo, że wyrok śmierci ma być wykonywany niepublicznie. Dekretem z dnia 1 grudnia 1944 r. wprowadzono zmianę tej treści, że możliwe jest zarządzanie publicznego wykonania wyroku z uwagi na szczególny charakter przestępstwa. Z przepisu tego skorzystano czterokrotnie; w roku 1944 stracono w Lublinie publicznie pięciu oprawców z Majdanka, w roku 1945 powieszono również w Lublinie dalszego kata z Majdanka, Hoffmana, wreszcie ostatnio wykonano publicznie wyroki na katach Stutthofu i na Greiserze.

Wprowadzenie w szczególnych wypadkach egzekucji publicznej było uzasadnione w czasie szalejącej jeszcze wojny przede wszystkim względami t. zw. prewencji ogólnej. Chodziło głównie o odstraszenie innych katów hitlerowskich, dopuszczających się jeszcze okrucieństwa na ludności okupowanych terytoriów. Chodziło o zadokumentowanie, że zbrodnie hitlerowskie nie ujdą bezkarnie. Ten moment odstraszenia dzisiaj odpada.

Pytanie: Czy więc w obecnym stadium jest uzasadnione utrzymanie instytucji publicznych egzekucyj?

Odpowiedź: Absolutnie nie. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem publicznych egzekucyj, gdyż okazało się, że mogą one wyzwalać najniższe instynkty ludności. Trzeba pamiętać, że Niemcy dokonali masowych, publicznych egzekucyj na ludności polskiej, zmierzając w ten sposób do dwóch celów: z jednej strony

chcieli oni sterroryzować ludność polską, z drugiej zaś strony zmierzali oni świadomie i celowo do zupełnej demoralizacji własnej ludności, wychowując ją na katów innych narodów. Celem Niemców była demoralizacja, naszym celem jest walka z powojenną demoralizacją. Jeśli dbamy o zdrowie moralne społeczeństwa, nie możemy pozwolić na publiczne egzekucje, tym bardziej, że są one filmowane i fotografowane. Stwierdzono niejednokrotnie, że młodzież z zainteresowaniem przyglądała się wystawionym w gablotkach zdjęciom egzekucyj.

Dzieciom właściwy jest instynkt naśladowania. W miastach, które były widownią publicznego wieszania skazańców, stwierdzono u dzieci „zabawy w wieszanie”. W Poznaniu np. w ostatniej chwili odratowano chłopca, którego w czasie „zabawy w Greisera” koledzy usiłowali powiesić.

Demoralizacji ulega nie tylko młodzież, ale także dorośli. Wkraczamy tu już w dziedzinę psychopatologii. Nie chcemy narażać całych środowisk na psychozę naśladowania lub litości dla skazanego. Nie będziemy wznowiać

wspomnień średniowiecza z publicznymi egzekucjami „na gardle”. Publiczne wykonywanie kary śmierci nie może się już powtórzyć.

Pytanie: Czy jednak w zupełnie wyjątkowych wypadkach, gdy tego żąda miejscowe społeczeństwo, gdy chodzi o zbrodniarza, mającego na sumieniu tysiące istnień, nie należałoby zrobić wyjątku od zasady niepublicznych egzekucyj?

Odpowiedź: Uzyskane przez nas doświadczenie wykazuje, że nie może być absolutnie żadnych wyjątków. Wiemy wszyscy, że istnieje poczucie wielkiej krzywdy wyrządzonej przez Niemców społeczeństwu polskiemu. Aby uzyskać zadośćuczynienie za potworną krzywdę jaką wyrządził nam hitleryzm, nie musimy koniecznie przyglądać się śmiertelnym drgawkom skazańca. Jasna rozprawa sądowa przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, sprawiedliwy wyrok sądu polskiego na nich wydany, wreszcie publiczne obwieszczenie przez prokuratora o wykonaniu wyroku czyni zadość wymogom odwetu i prewencji ogólnej oraz całkowicie odpowiada powadze wymiaru sprawiedliwości.

Uchwała Rady Ministrów

Warszawa, 8. 9. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostały tezy do pierwszego 3-letniego planu odbudowy gospodarczej, opracowane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Plan ten, który zostanie przedłożony Krajowej Radzie Narodowej na najbliższej sesji 20 i 21 września, jest dalszym, poważnym krokiem na drodze do stabilizacji naszego życia gospodarczego.

Poza tym Rada Ministrów powzięła uchwałę o ratyfikacji pożyczki amerykańskiej dla Polski w wysokości 40 milionów dolarów, uchwałę o nadaniu statutu organizacyjnego Polskiemu Biuru Podróży „Orbis” i uchwaliła dwa rozporządzenia: w sprawie podwyższenia służbowych diet wyjazdowych dla pracowników pań-

stwowym oraz w sprawie nadania nowego statutu Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Spśród dekretów, uchwalonych przez Radę Ministrów, a przesyłanych do zatwierdzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej, najważniejszym jest dekret o dostosowaniu uposażeń w związkach samorządu terytorialnego do uposażeń pracowników państwowych.

Rada Ministrów rozpatrywała także dekret o zaopatrzeniu inwalidów. Dekret ten jednak, jako mający istotne znaczenie dla gospodarki finansowej państwa, przesłany został do szczegółowego opracowania Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów. Spodziewać się należy, iż załatwienie tej poważnej i niezwykle pilnej sprawy nastąpi już wkrótce.

50 miliardów złotych dla wsi w artykułach przemysłowych

Warszawa. (SAP). Jak dowiaduje się SAP, minister H. Minc, przewodniczący Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów, określił cyfrę 50 miliardów złotych w dostawie artykułów przemysłowych dla wsi.

W ramach swojej produkcji udzieli wsi Ministerstwo Przemysłu wyrobów przemysłowych na sumę 35 miliardów 978 milionów złotych, Ministerstwo Skarbu udzieli spirytusu, zapalek i tytoniu na 14 miliardów 22 miliony złotych.

Amon Goeth skazany na śmierć

Trwający przez dni kilka proces jednego z najokrutniejszych zwyrodniałców hitlerowskich, został zakończony.

W dniu 5. 9. 1946 r. o godz. 16-ej Najwyższy Trybunał Narodowy w Krakowie wydał wyrok na Amona Leopolda Goetha, byłego komendanta obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Trybunał uznał Goetha winnym popełnienia zbrodni, objętych aktem oskarżenia i skazał go na karę śmierci.

Pocieszenie religijne dla zbrodniarzy niemieckich

Norymberga. (PAP) — Z dniem 5 bm. rozpoczęto codzienne modlitwy dla oczekujących na wyrok w procesie norymberskim 21 przywódców hitlerowskich Niemiec. Modlitwy odbywają się po ostatnim posiłku i trwają kilka minut. Księża oraz obrońcy są dopuszczani każdej chwili do cel więzińców.

Plan sądenia przemysłowców hitlerowskich

Waszyngton. (PAP) — Prezydent Truman podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone opracowały plan sądenia przemysłowców hitlerowskich. Nie chciał on ujawnić na konferencji prasowej, czy będzie to nowy międzynarodowy proces, podobny do procesu w Norymberdze. Sprawa ta zostanie zadecydowana po zakończeniu procesu norymberskiego.

Strajk urzędniczy we Włoszech

Rzym. (PAP) — Agencja Ansa donosi z Mediolanu o rozpoczęciu strajku urzędników państwowych we Włoszech północnych. Domagają się oni 30% podwyżki płac ze względu na ostatni wzrost cen.

Cała rodzina bestialsko zamordowana przez bandytów NSZ

Warszawa, 8. 9. — Potwornej zbrodni dokonała w powiecie krasniskim woj. lubelskiego banda NSZ „Błyska”. Dnia 24 sierpnia br. banda „Błyska” w sile 30 osób napadła na wieś Ruda gm. Kawęczyn. Po przybyciu do wsi, dwóch bandytów, ubranych w mundury Wojska Polskiego, uzbrojonych w pepesze i broń krótką weszło do mieszkania Króla Władysława, właściciela młyna. Zgromadzili oni w jednym pokoju całą rodzinę, po czym bestialsko ją zamordowali, dom zaś splądrowali i zburzyli.

Kazał aresztować wszystkich, którzy go znali za czasów okupacji

Przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku stanął kierownik sekcji śledczej Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wejherowie, Baszanowski Maksymilian.

W czasie okupacji był on członkiem S. A. i w mundurze tej organizacji dokonywał w roku 1940 rekwizycji i konfiskat mienia Polaków, wysiedlanych do GG. Do tej działalności był zresztą dostatecznie przygotowany, jako, że potrafił pogodzić przed wojną swoje członkostwo w „Jungdeutsche Partei” z posadą agenta polskiej t. zw. „dwójki”, przy czym mógł wielkie usługi oddawać w niemieckiej akcji szpiegowskiej.

Po wojnie Baszanowski został kierownikiem sekcji śledczej w Wejherowie i bojąc się rozpoznania, kazał aresztować wszystkie osoby, które go znały z czasu okupacji.

Sąd Specjalny skazał Baszanowskiego na 15 lat więzienia, konfiskatę mienia i utratę praw.

Wśród zamordowanych są przedstawiciele czterech pokoleń — 80-letnia starszuszka Król Aniela, jej dzieci i wnuki, oraz 5-cio miesięczny prawnuk Leszek.

Dwóch nieobecnych w domu członków rodziny Królów, Piotra i Aleksandra, byłych partyzantów AL — bandyci napotkali na drodze i na miejscu zastrzelili.

Władze bezpieczeństwa zorganizowały natychmiastowy pościg za bandą.

Ile cywilnej ludności zginęło od bomb lotniczych?

Paryż (ZAP) — Wiceprezydent jednego z amerykańskich zakładów ubezpieczeniowych ogłosił obliczenie ofiar cywilnych bombardowań lotniczych w czasie ostatniej wojny. Według tego ofiarą bomb padło ogółem 1.200.000 cywilnych, podczas gdy w pierwszej wojnie światowej zginęło od bomb lotniczych tylko 5.000 osób. Dwie bomby atomowe, zrzucone na miasta japońskie, uczyniły największe spustoszenia, zabijając 225.000 osób.

Największe bombardowanie nastąpiło w dniu 9 marca 1945 roku,

Pogłoski o zamachu na generała Franco

Nowy Jork (PAP) — Korespondent prasy amerykańskiej Ted Allen donosi z pogranicza francusko-hiszpańskiego, że niedawno dokonano zamachu na gen. Franco. Zamach ten został dokonany podczas objazdu przez Franco północnych prowincji hiszpańskich. Choć zamach nie udał się pociągnął on za sobą falę straszliwego terronu.

Ameryka zapowiada nową broń

Nowy Jork. (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż rzecznik ministerstwa wojny oświadczył, że inżynierowie amerykańscy przeprowadzają obecnie szczegółowe badania nad nową potężną bronią, która, według jego słów, „może okazać się skuteczniejszą od bomby atomowej”. Lotnictwo armii amerykańskiej koncentruje się obecnie rzekomo całkowicie na poznaniu nowych rodza-

jów broni i metod walki powietrznej, odrzuciwszy większość uzbrojenia, jaką stosowano w ostatniej wojnie. „Ze względów bezpieczeństwa” rzecznik odmówił podania charakteru nowych wynalazków, oświadczył natomiast, iż niemożność użycia bomby atomowej w przyszłej wojnie może być, zdaniem specjalistów, wynikiem:

- 1) międzynarodowego układu, zabraniającego posługiwania się bombą atomową,
- 2) porozumień podobnych do tych, które zapobiegły użyciu gazów trujących w ostatniej wojnie,
- 3) rozwoju przeciwdroczków przed niebezpieczeństwem bomby atomowej.

Skutki eksperymentów z bombami atomowymi

Waszyngton. (PAP). Ministerstwo marynarki komunikuje, że zśród szczurów, kóz i świń, umieszczonych na okrętach w atolu Bikini zginęło od skutków radioaktywności po wybuchu pierwszej bomby atomowej tylko 20%. Wybuch drugiej próbnej bomby spowodował śmierć 60% zwierząt, umieszczonych na okrętach doświadczalnych.

Z serii katastrof

Nowy Jork. (PAP) — Amerykański samolot, obsługujący trasę Nowy Jork-San Francisco, rozbił się pod Elko (Nevada). 24 osoby zginęły, ocalało jedynie 2-letnie dziecko.

Warmiacy i Mazurzy wracają na własne gospodarstwa

Olsztyn (ZAP). Na podstawie rozporządzenia Min. Ziemi Odzyskanych z dnia 1.8. br. wojewoda olsztyński wydał rozporządzenie wykonawcze mocą którego wszystkie gospodarstwa zajęte dotychczas przez osiedleńców względnie repatriantów, a które są własnością ludności autochtonicznej, przebywającej na terenie woj. olsztyńskiego (również rodziny), mają być opuszczone i zwrócone prawowitym właścicielom w terminie do dnia 1 października br.

Osadnikom, którzy zajmują gospodarstwa Warmiaków i Mazurów, posiadających obywatelstwo polskie, na podstawie aktów powierniczych, wydanych przez uprawnione do tego władze, służy prawo zwrotu wniesionych przez nich do gospodarstw wkładów, koniecznych i użytecznych.

Mają oni prawo do objęcia innego, nie zajętego jeszcze gospodarstwa na terenie woj. olsztyńskiego. Środków transportowych do przewiezienia osadnika z jego dobytkiem na nowo obrane gospodarstwo dostarczy Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Podziału zebranych względnie pozostających jeszcze do zbioru ziemiopłodów oraz inwentarza martwego pomiędzy ustępującym z gospodarstwa, a przyjmującym gospodarstwo właścicielem dokonają komisja szacunkowa złożona z delegatów Powiatowej Rady Narodowej i referenta osiedleńczego.

Ci osadnicy, którzy nie dokonają sami wyboru dla siebie innego gospodarstwa i nie zgłoszą o tym w terminie do 17

września br. o ile będą mieli zamiar prowdzić nadal gospodarstwo rolne, zostaną skierowani na gospodarstwa wyznaczone im przez Państwowy Urząd Repatriacyjny względnie referaty osiedleńcze Starostw.

Według pobieżnych obliczeń około 1600 rodzin osadników opuści gospodarstwa będące własnością Warmiaków i Mazurów.

Generalna obława na szabrowników na Pomorzu Zachodnim

Szczecin. (PAP) — Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie w walce z szabrem na Pomorzu Zachodnim, przy współdziałaniu Milicji Obywatelskiej, DOKP, Poczty i Telegrafów oraz Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, przeprowadziła 24-godzinna akcję specjalną, obejmującą swoim zasięgiem całe województwo. Wszędzie działały komisje kontrolne, patroli i lotne trójki. Kontrolowano ludzi, samochody, wszystkie konne pojazdy na szosach i drogach. W urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych kontrolowano paczki i bagaże, przesyłki

wagonowe, mające być nadane oraz przesyłki i bagaże zalegające w urzędach pocztowych i magazynach kolejowych. Wyniki akcji dały obfity plon. Magazyny urzędów likwidacyjnych dokąd przesyłano zakwestionowane rzeczy, przyjęły bardzo dużo wyszabrowanych towarów i przedmiotów. Materiał jest rozpracowywany, a rezultaty będą podane do wiadomości publicznej. Zakwestionowano m. in. bieliznę, meble, sprzęt gospodarski, kilka ton nawozów, kryształ, dywany, maszyny, samochody, motocykle i wiele innych rzeczy. Łączna ilość zakwestionowanych rzeczy obliczana jest na kilkanaście wagonów.

Szkoła, która przychodzi do ucznia

Akcja oświatowa TUR-u

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje kursy korespondencyjne. Cóż to za kursy? Dlaczego mamy się uczyć za pomocą korespondencji? Czy nie lepiej, gdy nauczyciel mówi bezpośrednio do ucznia. Czyż nie lepiej, gdy uczeń może w każdej chwili zwrócić się z zapytaniem do nauczyciela? Cóż może zastąpić osobisty, bezpośredni wpływ dobrego nauczyciela?

Nie wszyscy mogą uczęszczać do szkół.

Mamy tak dużo szkół powszechnych i średnich. Władze szkolne otwierają coraz nowe szkoły dla młodzieży. Mamy również szkoły i kursy dla dorosłych, którzy nie mogli w swoim czasie pobierać nauki w szkołach normalnych. A jednak są tacy, którzy nie ukończyli w swoim czasie szkoły normalnej, a obecnie nie mogą uczęszczać do szkół dla dorosłych.

Są tacy, którzy nie mogą i dzisiaj korzystać z jakiegokolwiek szkoły ze względu na miejsce zamieszkania, np. w małych miastach, osadach lub na wsi.

Są tacy, którym praca zawodowa

nie pozwala uczęszczać regularnie do szkoły czy na kursa.

Droga samouctwa.

Dla wszystkich pozostaje jedyna droga — droga samouctwa. Ale samouk pozostawiony samemu sobie najczęściej błądzi po omacku, jeśli chodzi o dobór materiału, staje często wobec trudności, których sam pokonać nie jest w stanie.

Zapobiegają temu kursy korespondencyjne. W jaki to sposób? Bo po pierwsze wskazują uczniowi materiał. Po drugie dają objaśnienia trudniejszych partii materiału. Po trzecie dają wskazówki, w jaki sposób materiał ten przerabiać. Po czwarte ćwiczenia, jakie uczeń przerabia, są poprawiane przez nauczyciela i odsyłane wraz ze szczegółowymi uwagami itd.

Nauczanie zaoczne przez korespondencję jest już od dawna praktykowane za granicą. Wiemy np., że w Ameryce tysiące uczniów pobiera naukę w ten sposób: zdobywają naukę na różnych poziomach, począwszy od szkoły początkowej a skończywszy na kursach o poziomie szkół wyższych. Tysiące ludzi w ten

sposób zdobywa dyplomy i prawo wykonywania praktyki w obranych zawodach.

I u nas ta forma zdobywania nauki zaczyna się rozwijać. Są wszelkie dane, że system ten da dobre rezultaty i jest poprostu wywołany potrzebą chwili.

Niewątpliwie jest to droga trudna i mozolna i wymaga od uczących się silnej woli i wytrwałości. Jest to droga dla tych, którzy wrócą do książki po dłuższej przerwie. Trudności duże — tym większy triumf z ich pokonania, tym większe zadowolenie z samodzielnie zdobytej wiedzy.

Rodzaje kursów.

Tak więc już od jesieni prowadzone będą:

- a) kurs o poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum),
- b) kurs krawiecko-techniczny,
- c) kurs buchalteryjno-biurowy,
- d) kurs spółdzielczo-kupiecki.

Wszystkie te kursy oparte będą na programach istniejących szkół odpowiednich typów. Po ukończeniu uczniowie zdawać będą egzamin, a przez to uzyskają normalne uprawnień.

„Karta Wybrzeża” chroni przed wysiedlaniem

Na ostatnim posiedzeniu Wojew. Rady Narodowej w Gdańsku wojewoda inż. Żralek przedstawił sprawę wysiedleń z Wybrzeża.

Co do zakładów gastronomicznych, ma ich pozostać w Gdyni 84, w Gdańsku 121 i w Sopocie 31. Wiele z lokali likwiduje się dobrowolnie, reszta ponad przytoczoną liczbę zostanie zlikwidowana do 10 bm.

Nakazów wysiedlenia osób wydano dotychczas 512, w tym 250 za uszkodnictwo gospodarcze, 75 za uszkodnictwo polityczne i 187 za uszkodnictwo społeczne. Odwołań było 158, z czego tylko 22 dotąd uwzględniono. Wśród wysiedlonych jest 75 urzędników, jest również jeden członek komisji wysiedleńczej.

Co do wysiedlenia osób niepracujących oraz niezwiązanych z pracą portów została wprowadzona t. zw. „Karta Wybrzeża”, która dokona selekcji ludności. Nie posiadający takiej karty zostaną wysiedleni.

W dyskusji wysunęto żądanie jawności motywów i nazwisk wysiedlonych oraz konieczność ścisłego nadzoru nad komisjami kwalifikacyjnymi do wysiedlenia.

W odpowiedzi wojewoda inż. Żralek zaznaczył, że komisja wysiedleńcza składa się z trzech instancji, co — jego zdaniem — zapewnia ścisłą kontrolę jej pracy i uniemożliwia popełnianie nadużyć. Jeśli chodzi o ogłoszenie nazwisk wysiedlonych i motywów, to o ile ogólne motywy muszą być znane społeczeństwu, motywy odnośnie jednostek na podstawie dekretu pozostają w tajemnicy.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie zatopionego na skutek działań wojennych taboru wodnego.

Obiekty zatopione są na Wiśle Gdańskiej w przelomie Wisły pod Pieniewem, w porcie w Łożyskach, na Wiśle pod Korzeniewem, Opaleniem, Wiosłem i Spiewowem, na rzece Elblągce pod Elblągiem.

Pełny tekst przetargu i podkłady kosztorysowe odebrać można od godz. 9—12 w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na wydobycie taboru” należy składać do dnia 23. 9. br. godziny 11.30 w kancelarii Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka nr. 1a.

Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone w Dyrekcji wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, oraz dowód subskryb. PPOK.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12.

Na marginesie anshlusu austriackiego

(Wyjątek z książki K. Małcurzyńskiego „Norymberga — Niemcy 1946”, wydanej nakładem spółdzielni wydawniczej „Wiedza”).

Linia telefoniczna Berlin — Wiedeń była tego dnia bardzo obciążona. Całą komedię przewrotu narodowo-socjalistycznego kieruje z kancelarii Rzeszy w Berlinie osobiście marszałek Goering. Rozmawia z członkami niemieckiej ambasady, a w istocie z notorycznymi szpiegami: Dombrowskim (!) dr Ulrichem, wydaje rozkazy „ministrowi” Seyss-Inquartowi i „dowodcom armii austriackiej”. Rozmawia z Keppelerem i Dietrichem, niemieckimi agentami w rządzie, niespokojnie oczekuje meldunku z Rzymu od ambasadora ks. Filipa von Hessen, co też powie na tę całą awanturę Mussolini.

Meldunek ten jest zresztą tak ważny, że przyjmuje go osobiście Hitler. Wiadomości pomysłne. Mussolini nie zgłasza żadnego sprzeciwu. Hitler promienieje. Nie wie już jak wyrazić swą wdzięczność. Przerzywanym głosem powtarza w kółko, osławione później i powtórzone w oficjalnej depeszy zdanie: „Duce, nigdy ci tego nie zapomnę”. Poleca raz po raz wyrazić dozągną wdzięczność „swemu najlepszemu przyjacielowi”. Zgłasza gotowość natchmiastowego paktu z Włochami, paktu wiążącego te dwa państwa wszystkimi, najsilniejszymi węzłami, zapewnią o swej pomocy w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Słowem, nie posiada się ze szczęścia, że tego czynna może wrócić do niemieckiej macicy.

TELEFONICZNY PRZEWROT

Grunt był przygotowany. Bataliony szturmowe czekały w pogotowiu, w ciągu godziny mogły wejść do akcji. Ludzie zaprzęgni par-

til są na wszystkich stanowiskach i nie zaspiają sprawy. Seyss-Inquart udaje się z rozkazu Goeringa do Schuschnigga i prezydenta Miklasa z żądaniem natchmiastowego ustąpienia kanclerza i dymisji gabinetu. Premierem i kanclerzem ma zostać mianowany... on sam. Skład gabinetu i podział ten podktykował mu przed chwilą Goering. Do godz. 7.30 wieczorem, a więc w przeciągu niespełna trzech godzin ma powstać nowy „gabinet”, uznana partia hitlerowska z jej wszystkimi organizacjami. — W przeciwnym razie Seyss ma zawiadomić, że na granicy austriackiej zostały zgrupowane dywizje niemieckie, które natchmiast przekroczą granicę.

Zbliża się termin ultimatum. Goering telefonuje: „Powiadź Miklasowi, że jeśli nie mógł zrozumieć sytuacji przez cztery godziny to teraz będzie musiał ją zrozumieć w cztery minuty”.

Termin upływa. Odpowiedź nie nadchodzi. Seyss-Inquart melduje, że Schuschnigg ma zamiar ogłosić przez radio, iż Austria otrzymała od Rzeszy ultimatum.

Trzeba działać natchmiast. Goering zapowiada wydanie rozkazów armii niemieckiej, Seyss-Inquart ma iść do Schuschnigga i Miklasa z oświadczeniem, że panuje stan wyjątkowy i wszyscy, którzy będą próbowali stawiać opór, zostaną postawieni przed sąd wojenny.

GOERING PODKREŚLA DWUKROTNIE

„Nie wyłączając nawet osobistości kierowniczych, nie będziemy robić żadnych wyjątków... Tak, prezydent też musi się podporządkować, będzie jak inni odpowiadał za próbę oporu.”

Bezczelny uśmiechem próbuje Goering pokryć nieprzyjemny dreszczyk, który go ogarnia, gdy prokurator podkreśla znaczącym tonem: „Oskarżony Goering stworzył bardzo ciekawy precedens. Określił osobistą odpowiedzialność kierowników państwa przed sądem doradczym”.

Z Berlina idą do Wiednia ostatnie rozkazy do dowódców armii. Jednocześnie Goering dyktuje Keppelerowi list:

„Notowałem Seyss-Inquart ma natchmiast po powrocie wysłać następujący list:

„Tymczasowy rząd austriacki, który objął władzę po dymisji Schuschnigga, w trosce o zachowanie spokoju i porządku w Austrii, wzywa natchmiast rząd niemiecki do okazania pomocy, celem zapobieżenia rozlewowi krwi. Dlatego też prosi rząd niemiecki o możliwie najszybsze przysłanie oddziałów armii niemieckiej”.

Keppeler odpowiada głupekowo: „No, dobrze. Wprawdzie oddziały SS i SA maszerują ulicami, ale wogóle to wszędzie jest spokojnie”. „Teraz słuchać — brzmi zniecierpliwiona odpowiedź — pilnować granic, żeby ci tam nie pouciekali ze swymi majątkami...”

Po chwili Goering kończy rozmowę:

„Więc proszę doręczyć mu ten tekst i... nie, właściwie to nawet nie potrzebuje tego telegramu wysłać. Wszystko, co ma do zrobienia, to powiedzieć: Zgoda...”

Na sali śmiech.

Wypadki dnia następnego pamiętamy. Wojska niemieckie weszły do Austrii, nigdzie nie doszło do starć z armią austriacką, dowodzoną od dawna przez zaufanych ludzi, policja wiedeńska tegoż jeszcze dnia nosi opaski ze swastyką. Führer udaje się do swej ojczyzny, władze w kraju przelewa podczas swej nieobecności na Goeringa.

GOERING ZADOWOLONY Z ŻYCIA I Z SIEBIE

Oto nowy kapitalny dokument. Stenogram rozmowy telefonicznej Goeringa z Ribbentropem, ówczesnym ambasadorem w Londynie. Dnia 13 marca. Goering informuje Ribbentropa, jak oświetlił wypadki austriackie za granicą. „A więc ta historia, jakobyśmy mieli postawić ultimatum, to oczywiście badura („Quatsch”). Naprawdę to narodowi socjaliści

(austriacy) i przedstawiciele ludu dali ultimatum. Później, jako naturalna konsekwencja, uczestnicy ruchu (Bewegung) i narodu sformowali nowy gabinet... Nie mogli dopuścić do terroru i do wojny domowej, którą Schuschnigg chciał spowodować za wszelką cenę... Schuschnigg uzbroid komunistów i czerwonych, odbywały się demonstracje, robiono fotografie w stylu „Heil Moskau” itd... Front ojczyzny miał walczyć do ostatniego człowieka... Seyss-Inquart jako głowa rządu, zwrócił się do nas z prośbą o pomoc... To są fakty, które mogą być poświadczone dokumentami”.

„Nie przypuszczaj zapewne oskarżony Goering, że jego własne rozmowy telefoniczne staną się kiedyś dokumentami” — dodaje Alderman.

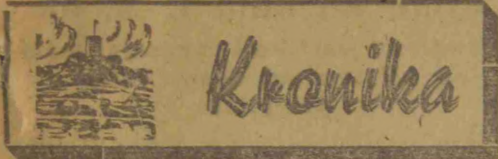
I jeszcze jeden urywek z tej rozmowy: Ribbentrop: „A więc jutro po południu zobaczymy się”.

Goering: „Tak... Pogoda tu jest taka piękna. Niebieskie niebo. Siedzę sobie na balkonie — cały okryty płedami — i piję swoją kawę. Później będę pisał, mam wygłosić mowę. (Ptaszki ćwierkają). To tu, to tam słyszysz przez radio okrzyki entuzjazmu — jakie to wszystko jest jednak piękne”.

Końcowe słowa prokuratora, cytującego to jedyne w swoim rodzaju oświadczenie Goeringa, zginęły w huraganowym śmiechu. Z wyjątkiem sądu śmiały się wszyscy. Dziennikarze, tłumacze, obrońcy i cała niemal ława oskarżonych. Poważny zwykle Keitel ocierał zapłakaną oczy, Straicher rechotał trzęsąc się konwulsyjnie, a Goering dosłownie pokadał się ze śmiechu. Cóż zresztą miał robić?

Na sali — silny śmiech — nastąpiło odprężenie, śmiech wywołał coś w rodzaju niebezpiecznego „zbratania”.

I nagle... — jakby mroźnym powiał, Mijsca swoboda nastroju. Twarze wszystkich poważnieją, oskarżonym odchodzi ochota do śmiechu”.



— Komunikat Wydziału Aproprowiacji i Handlu Nr 186. Wydział Aproprowiacji i Handlu wzywa wszystkie Zakłady Pracy do złożenia wykazu leżbowego dzieci od lat 0—12 z podaniem płci. Do wykazu należy dołączyć odcinki Nr 10 kart. dod. D z miesiąca sierpnia 1946 r. wydanych przez Zarząd Miejski m. Grudziądza. Wykaz wraz z odcinkami należy złożyć do dnia 11 września 46 r. w pokoju Nr 110.

— KARTY ŻYWNOSCIOWE na miesiąc październik rejestruje tylko do 15 bm. Powiatowa Składnica Spółdzielcza OM TUR przy ulicy Wybickiego 43.

Członkowie PPS oraz OM TUR powinni poczuwać się do obowiązku popierania swej spółdzielni i powinny tylko tam swoje karty żywnościowe rejestrować.

— CHOR MĘSKI „ECHO”. Lekcje śpiewu odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 20-ej w Ubezp. Społecznej, wejście z ulicy Budkiewicza Zarząd

— Okręgowy Urząd Likwidacyjny Delegatura w Grudziądzu wzywa administratorów nieruchomości opuszczonych i poniechanych do zgłoszenia w terminie 7-miu dni w tut. Urzędzie w Grudziądzu, ul. Ogrodowa Nr 19 następujących danych:

1) Wysokość czynszu z poszczególnych mieszkań, lokali przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

2) Sumę wpłaconego czynszu na rachunek TZP w okresie od 1. 4. 45 do 30. 11. 45 r. za poszczególne mieszkania, lokale przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze.

— Zebranie organizacyjne Koła Opiek. Rodzicielskiej przy Państw. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym żeńskim w Grudziądzu odbędzie się w czwartek, 12 bm., o godz. 18 w auli Gimnazjum dla dorosłych.

Rodziców i opiekunów uczennic uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— SPIS OSOB przeciwko którym toczyło się postępowanie rehabilitacyjne przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu w czasie od 1—30-go sierpnia 1946.

Zrehabilitowani: Karkau Regina, ul. Toruńska 29, Kloetner Helena, ul. Słowackiego 64, Jagóda Franciszka, ul. Portowa 1, Szrubka Marta, Rynek 1—2, Damrath Bernard, Zamkowa 7, Damrath Filipina, Zamkowa 7 — wszyscy z Grudziądza.

Niezrehabilitowani: Jordan Konstancja, ul. Budkiewicza 3, Müller Krystyna, ul. Nadgórna 23a, Malter (Maliszewska) Monika, ul. Moniuszki 21-23, Jaschkowska Elfrida, ul. Kościuszki 19, Bahr (Baranowski) Franciszek, ul. Stachewicza 44 — wszyscy z Grudziądza.

Z TARGU

W ubiegłą sobotę notowano na targu następujące ceny za artykuły żywnościowe:

Nabiał: masło 340—380 zł, jaja 8 zł, śmietana 90—110 zł.

Drób żywy: gęsi 350—400 zł, kaczki 200—260 zł, kury 160—200 zł, kurczęta 80 do 150 zł.

Owoce: Za 1 kg jabłka 20—40 zł, gruszki 20—40 zł.

Jarzyny: Kapusta biała 3 zł, kapusta włoska 5 zł, niebieska 5 zł, pomidory 8 zł, cebula 30 zł.

Grzyby: Za litr prawdziwe 20 zł, rydze 10 zł, kozłaki 10 zł, maślaki 10 zł, podgrzybki 8 zł, kurki 6 zł.

ZNIŻKA OPŁAT PRZEMIAŁOWYCH

Na zasadzie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów („Dziennik Ustaw” Nr 34) dotychczasowe opłaty w naturze za przemiał (od 100 kilo żyta — 14 kilo, a od sto kilo pszenicy — 16 kg) zostają zmniejszone w sposób następujący:

1) Znosi się pobieranie na rzecz Państwa miarek za przemiał zboż (4 kilo od zboża i 6 kilo od pszenicy).

2) Od 100 kilo przemielonego zboża — zarówno żyta czy pszenicy — młynarz ma prawo pobrać nie więcej jak 10 kilo ziarna.

Uwaga rolnicy! Zgodnie z treścią rozporządzenia, ze złożonych u młynarza na przykład 110 kilo zboża — 100 kilo zmielone, musi być rolnikowi zwrócone w całości, a dopiero 10 kilo ziarna ponadto, należy do młynarza.

Wszelkie ilości zboża oddane na przemiał trzeba obrachować w tym stosunku.

NA MKOS

wpłacono w miesiącu lipcu i sierpniu 1946 r. Ob. Formaniewicz 1000.— zł, Pracownicy Grudziądzkiej Spółdzielni Spółzyców 4385.— zł, Nauczyciele i urzędnicy Państw. Koed. Gimnazjum im. Króla Jana III 1.187.— zł, Dr Marzinek 100 zł, Grudz. Spółdz. Spółzyców 2116.— zł, Pawlus 100.— zł, Rynkowski 100.— zł, Nadwiślanin 100.— zł, Konieczny 100.— zł, Damić 100.— zł, Kruczkowski 100.— zł, Skruczyński 100.— zł, Kilkowski 100.— zł. Nadto wiele pozycji kwot mniejszych.

Z okazji Jubileuszu mistrzostwa p. Władysława Nogowskiego ofiarowali: Cech Piekarzy 500 kg chleba, Cech Rzeźników 15 kg wędliny, 270 kg maki żytniej.

Zmienić system sprzedaży papierosów

Od pewnego czasu sytuacja na odcinku „papierosowym” ulega znacznej poprawie. — Nie można powiedzieć, by nastąpił już stan idealny pod tym względem, w każdym bądź razie lichwiarze papierosowi dostali paskudnie po łapach. — Orgia cen, szalejąca w maju, czerwca i lipcu zasiała — „Bałtyki” np. z 10 zł spadły na 4—5 zł. Są one jeszcze za drogie i mało dostępne dla szarego człowieka, w każdym bądź razie, do pewnego stopnia dostosowane do cen innych artykułów. —

W rozprowadzaniu, a ściślej mówiąc, w systemie sprzedaży papierosów „na kartki” jest jednak pewien mankament. — Mianowicie, obowiązek wykupienia — w pewnym określonym terminie — wszystkich papierosów naraz.

Dla przykładu weźmy miesiąc osiasty. Czytaliśmy komunikat, że przyznano nam po 23 sztuk „Bałtyk”, które należy wykupić w terminie od 7 do 15 września. — Koszt tych papierosów stanowi sumę 600 zł. — Pytamy, czy szary

człowiek, zarabiający 600—700 zł tygodniowo, może sprawunek ten zrealizować? Mimo najszerszych chęci — nie, gdyż to przekracza jego możliwości finansowe. — A palić musi. — I wówczas wytwarza się paradoksalna sytuacja, przydziałowe papierosy mu przepadają, a on kupuje papierosy po kilka sztuk na wolnym rynku, płacąc oczywiście wyższe ceny.

Praktykowany więc dotychczas system należałoby zmienić. — Powinniśmy mieć karty miesięczne, na które, przez cały miesiąc moglibyśmy sobie kupować po kilka sztuk papierosów.

Powstała oczywiście trudność w związku z tym, gdyż trzeba będzie zatrudnić więcej personelu pomocniczego. — Na to mówi się trudno! Chętnych ludzi do pracy jest pod dostatkiem, zaangażować można, a przynajmniej usunie się rozgoryczenie w masach, które twierdzą, że „szary człowiek jest zawsze biły”. T-a-d

Przyspieszony (roczny) kurs Wychowania Fizycznego

Podobnie jak w roku ubiegłym Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym, za aprobatą Ministerstwa Oświaty, w czasie od 15. X. 1946 do 30. VIII. 1947 roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceach pedagogicznych.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przyczym najwcześniej po okresie 2 lat, a najpóźniej po 4 latach mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra w. f.

Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy zaliczone zostaną absolwentom na poczet dalszych studiów. Te zaś obejmą jedynie wykłady i ćwiczenia kursu pełnego, nieobjęte programem kursu

rocznego a przewidziane w normalnym trybie studiów do egzaminu magisterskiego.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, codziennie od godz. 10 — 12 do dnia 5. X. 1946 r.

Początek kursu 16. X. 1946 r.

Warunki przyjęcia: Wiek 18 — 30 lat (panie do 28 lat), matura licealna wzgl. seminaryjna, dobry stan zdrowia, obywatelstwo polskie.

Należy złożyć następujące dokumenty: 1) Wniosek do Dyrekcji Studium Wych. Fiz. U. P. o przyjęcie, 2) życiorys, 3) metrykę, 4) zaświadczenie o obywatelstwie polskiego, 5) świadectwo maturalne, 6) 2 fotografie.

Badania lekarskie i próby sprawności odbędą się w dniach 7, 8 i 9. X. 1946 r.

Kandydaci winni zgłosić się w Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, w poniedziałek, dnia 7. X. 1946 r. o godz. 8.

Z zebrania burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych powiatu grudziądzkiego.

Zebranie wójtów i sekretarzy gminnych, jakie odbyło się w ub. piątek w Starostwie Powiatowym, miało charakter wybitnie informacyjny.

Na wstępie por. Hermann z PRN Grudziądz omówił szczegółowo sprawę rejestracji rocznika 1926, która będzie miała miejsce w dniach 13, 14 i 16 września br.

Wójtowie zobowiązani są do odpowiedniego przygotowania reestrowanych i dopilnowania, aby wszyscy w oznaczonym czasie stali się na miejsce.

Z kolei w związku z ukazaniem się nowego rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 19 lipca br. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych i pomocy sąsiedzkiej szef prokuratury prok. W. Grzegorzewski objaśnia znaczenie tej ustawy i możliwości stosowania sankcji karnych wobec wszystkich, którzy się do niej nie zastosują.

Warunki powojenne zmuszają nas do tego, abyśmy pomyśleli przede wszystkim o dobrocie całego społeczeństwa i Państwa, musimy na każdym kroku liczyć się z tym, że cokolwiek robimy, robimy to dla ogółu, prywatna winna być dla nas rzeczą drugorzędną. Dlatego winniśmy sobie zawsze i wszędzie pomagać specjalnie w okresie wzmożonej pracy — w akcji żniwnej i siewnej. Ministerstwo Rolnictwa mając na uwadze konieczność wzajemnej pomocy wśród rolników, wydało ustawę, która obowiązuje każdego rolnika do udzielenia pomocy wszystkim innym, pozbawionym siły produkcyjnej. Właścicielowi przysługuje prawo do wynagrodzenia pieniężnego od korzystającego ze świadczeń rolnika w wysokościach ustalonych przez organa, wystawiające nakazy świadczeń, nie przekraczających jednak równowartości 15 kg żyta za 1 dzień.

Pomagać należy w pierwszym rzędzie wdowom po poległych, repatriantom, gospodarstwom, gdzie brak jest mężczyzny, poza tym członkom tych rodzin, którzy brali czynny udział w walkach o Polskę demokratyczną.

Wszyscy oporni postęgam będą z miejsca do odpowiedzialności karno-sądowej i wymierzona im zostanie zasłona kara.

Kto nie chce zastosować się do zarządzeń władz i nie posiada najmniejszego poczucia obywatelskiego, musi ponieść słusze konsekwencje.

Następnie kierownik referatu świadczeń rzeczowych przypomniał krótko o umorzonych i obowiązkowych w dalszym ciągu dostawach w

świadczeniach rzeczowych. Szczegóły podaliśmy swego czasu w prasie. Omówiono również jesienią akcję siewną, która o tyle przedstawia się smutno, że odczuwa się brak żyta i pszenicy siewnej, wobec czego przydział możliwy będzie tylko dla tych, którzy absolutnie zboża na siew nie posiadają.

Inspektor Oświaty Rolniczej zreferował stan obecny szkół rolniczych w powiecie. Otwarta została szkoła rolnicza powiatowa w Wielkim Tarnpie z internatem, gdzie mogą być przyjęci uczniowie po ukończeniu 17 lat życia i 6 klas szkoły powszechnej, i 4 szkoły rolnicze gminne w Plesewie Mokrym, Świeciu wsi i Gołębiewku, dla tych, którzy ukończyli 14 lat życia i 4 klasy szkoły powszechnej. Szkoły te, jeśli chodzi o warunki, przygotowane zostały dość dobrze i mają na celu wychowanie fa-

— Zwiedzajcie Muzeum Miejskie przy ulicy Legionów nr 28 w godzinach od 11—13 i 15—17. Wstęp dla dorosłych 5.— zł, dla młodzieży 2.— zł.

Pożary

W niedzielę wczorajszą dwukrotnie alarmowano naszą Straż Pożarną.

Pierwszy ogień wybuchł o godz. 19.20 przy ulicy Kujota 89, gdzie zapaliła się smoła, którą lokatorzy — korzystając z wolnej niedzieli — gotowali do naprawienia i smarowania dachu.

Pożar Straż Pożarna po przybyciu niezwłocznie ugasiła.

Drugi wypadek miał miejsce o godz. 21.15 w mieszkaniu ob. Brzymowicza, przy ul. Szewskiej 10.

Tutaj powstał ogień na skutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą naftową. Mianowicie nalewano do lampy miast nafty benzynę.

W tym wypadku Straż Pożarna również pożar ugasiła, gdzie część sprzętów (dywany, okrycia na leżanki) zaczęła już płonąć.

Audycje w języku Esperanto

Warszawa. Polskie Radio, w porozumieniu z Ligą Esperantystów, organizuje audycje w języku Esperanto. Nadawane one będą w każdy poniedziałek o godz. 23 przez radiostację Warszawa III na falach krótkich 49,06 m.

Pierwszą audycję w języku Esperanto usłyszą radiosłuchacze dnia 9 września br.

ZE SPORTU

MECZ OLDBOYÓW

Rozegrany w niedzielę wczorajszą mecz oldboyów pomiędzy RKS TUR a KKS „Wisła” przyniósł zwycięstwo Turystom w stosunku 5:2 (1:2). Gra oldboyów TUR była na poziomie, to też zwycięstwo należało im się całkowicie.

Sędziował w roli kobiety, ku uciesze licznie zebranej publiczności, tow. Cichaczewski.

W przedmecz, wobec nie stawienia się MKS zwyciężyła walkowerem drużyna GKS. W miejsce zapowiedzianej imprezy rozegrany został mecz towarzyski kombinowanych drużyn GKS—TUR, który zakończył się zwycięstwem GKS 4:1.

Kujawy zburzonej Warszawie

Dziś przybyła do Warszawy liczna delegacja ze sztandarami z Włocławka. Przedstawiciele świata pracy przywieźli w darze stolicy 4 wagony części urządzeń kuchni, wyprodukowanych w fabrykach metalowych Włocławka. Wartość daru wynosi 1 milion 400 tysięcy zł. Robotnicy Włocławka w dniu 1 maja 1945 dobrowolnie uchwalili przyjąć z pomocą stolicy. Realizując tę zasadę, świat pracy Włocławka składał różne kwoty dla zburzonej Warszawy

i do dnia 1 maja 1945 — zebrano milion 400 tysięcy złotych! Za sumę tę robotnicy zakupili części żelazne urządzeń kuchennych.

Prezydent Warszawy, ob. Tołwiński, przemawiając na przyjęciu robotników, gorąco podziękował za inicjatywę i ofiarność świata pracy miasta Włocławka. W imieniu pracowników Włocławka przemówił przewodniczący Rady Związków Zawodowych, ob. Bartosiewicz, podkreślając, iż Warszawa jest stolicą wszystkich Polaków i robotnicy Włocławka uważają za zaszczyt i obowiązek, przyjąć z pomocą zburzoną stolicę.

300 000 drzewek za sumę 15 milionów zł ofiarują Warszawie socjaliści Inowrocławia

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Woj. Komitetu PPS, zwołanym z okazji pobytu na Pomorzu trzeciego sekretarza CKW, tow. dra Henryka Jabłońskiego w Bydgoszczy, w czasie obrad nad sprawą pomocy Warszawie — przedstawiciele Powiatowego Komitetu w Inowrocławiu zadeklarowali gotowość ofiarowania stolicy 300.000 drzewek, wartości 15 milionów złotych.

Sprawa dostarczenia zadeklarowanych drzewek do Warszawy zajmie się pomorska organizacja PPS na podstawie planu, opracowanego wspólnie z Zarządem Miejskim miasta stołecznego Warszawy.

Połączenie lotnicze Warszawy z Łodzią i Gdańskiem

Warszawa. Z dniem 10 bm. zostanie uruchomiona regularna, codzienna linia lotnicza na trasie Warszawa—Łódź—Gdańsk i z powrotem. Uruchomienie powyższej linii spełnia wreszcie oddawna wysuwany postulat połączenia lotniczego pomiędzy ważnymi ośrodkami Łodzią i Gdańskiem. Informacje i sprzedaż biletów w biurze miejskim PLL „Lot” — hotel „Polonia”.

Z pozórktych kartek grudziadzkiej gadzinówki

„Der Gesellige“ (Na marginesie oczekiwane go Forstera)

Największy kat Pomorza Albert Forster znajduje się w więzieniu polskim, oczekując na słuenną karę za swoje zbrodnie. Proces jego rozpocznie się w krótko. Z góry można przewidzieć, że — tak jak wszyscy zbrodniarze niemieccy — on również będzie się starał zważyć winę na innych. Tak jak jego Volkgenosse Greiser, udowodnić zechce, że był „przyjacielem” i „obroncą” Polaków. Dziś już nie będzie się szczylił swoją legitymacją oddziału SS, opatrzoną numerem 158, który jest dowodem, że był jednym z pierwszych członków tej bandy morderców. Dziś już nie będzie się chełpił, że był jedynym gaulajterem w stopniu obergruppenführera, a więc w stopniu najwyższym w hierarchii SS.

Nie będziemy tu przypominać i wyliczać jego zbrodni. Ci wszyscy na Pomorzu, którzy zakosztowali jego „rządów”, zbyt dobrze je pamiętają. Nie ma bodaj Polaka na Pomorzu — mężczyzny, kobiety, starca czy dziecka — który by się nie wzdrzgnął słysząc jego nazwisko.

Dobrze pamiętamy, z jaką nienawiścią odnosił się do wszystkiego co polskie i jak gorliwie zabrał się do tepienia Polaków. Ilustrują to wymownie słowa jego rodaka, zamieszczone w „Geselligerze” z dnia 13 stycznia 1942 roku:

„Nie kto inny, jak sam Führer, po oswojeniu Pomorza przez wojska niemieckie z 20-letniej polskiej niewoli i partackiej gospodarki, wystosował do gaulajtera Forstera rozkaz by ziemię tę najpóźniej w ciągu dziesięciu lat uczynić czysto niemiecką.

Dużo do dnia dzisiejszego uczyniono w tym kierunku. Mamy na myśli usuwanie wszelkich polskich elementów z urzędów i przedsiębiorstw prywatnych, dalej wspaniałomyślnie wpisywanie na trzecią listę narodowości niemieckiej.”

Tysiące grobów rozsypanych po całym Pomorzu, świadczy wymownie, w jaki sposób odbywało się „usuwanie polskich elementów”, zaś „wspaniałomyślnie” wpisywanie na „trzecią listę niemiecką”, które przygotowane było od września 1939 roku, odbywało się drogą największego terroru, gwałtem, likwidowaniem inteligencji, obozami, biciem, wywłaszczaniem. Wszystko to miało być ukoronowaniem dzieła Forstera w kierunku uczynienia z Pomorza „ziemi czysto niemieckiej”.

Jakże się zawiódi ten zwyrodnialec w rachubach swoich. Pomorze po okrutnych przesładowaniach, odciete od reszty Polski, pozbawione inteligencji, zalane falą napływających Niemców z Rzeszy, z których każdy był policjantem i agentem Hitlera — stanęło wobec dylematu: zginąć lub pozornie uleść. — Wybrało to drugie. Lecz, jak gdyby chcąc naprawić krzywdę wyrządzoną Ojczyźnie, z jeszcze większym uporem rozpoczęło skrytą walkę z Niemczyzną. Tu znów przytaczamy wyjątki ze wspomnianego artykułu „Geselligera”, w którym autor, zachylając się ordynarnymi wyzwiskami pod adresem opornych Grudziądzan, równocześnie wystawia najlepsze świadectwo dla ich patriotyzmu:

„Z chwila poważnego wzrostu liczby Niemców, powinna również być zdławiona całkowicie mowa polska. Lecz niestety tak nie jest! Był czas, kilka miesięcy po wkroczeniu wojsk niemieckich, że ten, tak zięjący nienawiścią, a odpychający brzydki język polski, zniknął prawie całkowicie przynajmniej z ulic Grudziądza.

Dziś natomiast mówi się nie tylko na ulicy, ale i w zakładach pracy przeważnie po polsku. Trudno rozróżnić, czy to syczenie parowej maszyny, czy też syczenie mowy polskiej, która obraża nerwy słuchowe. Codziennie można być świadkiem takiego szwargotania, czy to przed sklepami spożywczymi, czy też na innych miejscach. A przecież większość tego szwargocącego „towarzystwa” uczęszczała do szkół niemieckich! Takie zachowanie się Polaków, zaobserwować można we wszystkich dzielnicach miasta, lecz szczególnie używają sobie owi obywatele (Volksgenossen) na peryferiach Grudziądza, jak Mała Tarpa, Osiedla, Chełmińskie Przedmieście oraz w okolicy ulicy Kalinkowej. Bardzo często zdarza się, że przechodząc w mundurze partyjnym, spotkać się można z wyzywającym spojrzaniem, które mówi: „A cóż to za jeden?”, lub „Skąd ten się wziął, w naszej Polsce?”

Jeszcze gorszym jest zachowanie się tego „towarzystwa” (konsortium) w własnych mieszkaniach. Tu wprost ze serca wypływa im ta mowa polska, z dziełmi mów, się wyłącznie po polsku, by tej swojej obrzydliwej mowy (Mistsprache) nie zapomnieli. Jak stary ptak śpiewa, tak i młode świerkają. To też nie dziwne, że dzieci idąc ze szkoły, nie krapują się mówić po polsku, nawet w obecności nauczyciela. W przerwach można to samo zaobserwować.

Polacy w mieszkaniach swoich nie obawiają się nawet śpiewać polskich pieśni, i to tak głośno, że mimo zamkniętych drzwi i okien rozlega się ich śpiew na ulicy. Co się stało z takimi osobnikami, na których są w posiadaniu wykazu trzeciej grupy. Niestety nie mogę się dowiedzieć, co się stało z takimi osobnikami, na których są powyższe zrobiono doniesienia do władz. (My również pragnęlibyśmy wiedzieć, co się z nimi stało, gdyż jeszcze nie wszyscy wrócili z obozów. — Przep. Redakcji „Głosu Pomorza”).

Oburzenie większości obywateli niemieckich na taką bezczelność tej polskiej hołoty jest wielkie. Sam gaulajter Forster powiedział z okazji wprowadzenia w urząd nowego kreisletera Lambersa: „Polski język musi zginąć”. Gromie obrzyki i oklaski obecnych towarzyszyły tym słowom. Obecni na tym zebraniu byli zdania, że słowa gaulajtera powinny wystarczyć, by zepchnąć Polaków w granice bytowania dla nich zakreślone. Niestety, z łacie polską bezczelnością zyczy się dalej. Może jednak właściciele znaleźć na to sposób? Tak dalej być nie może! Polska mowa musi zginąć! Ziemia ta była, jest i będzie niemiecka, pomimo, że wielu jeszcze nosi tak wielką nadzieję w swoich niechlujnych pierskach polskich.”

Tak oto myśleli wszyscy Niemcy na Pomorzu, a inspiratorem był ALBERT FORSTER!

Z. Kubiński

Tylko do dnia 1. X. br. dozwolony jest obrót zapasami mąki o niższym od dozwolonego przemiale

Posiadacze zapasów mąki o niższym od dozwolonego przemiale, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 28 sierpnia br. winni je użytkować w nieprzekraczalnym terminie 1 października br. Poczynając od wymienionego dnia obrót mąką o niższym przemiale będzie się mógł odbywać jedynie na zasadzie specjalnych, imiennych zezwoleń wydanych przez Ministra Aprowizacji i Handlu dla celów i na określonych, wymienionych w zezwoleniu warunkach. Zezwolenia takie będą mogły jedynie otrzymać przedsiębiorstwa młynskie, instytucje i zakłady piekarskie, zaopatrujące szpitale, sierocińce itp. od właściw. terenowo wojewodów

Prywatny przemysł spożywczy

Interesujące dane statystyczne

Według danych, posiadanych przez Departament Miejsowego Przemysłu Spożywczego Ministerstwa Aprowizacji i Handlu na terenie całego Państwa w rękach prywatnych znajduje się obecnie około 6100 młynów łącznie z wiatrakami, o zdolności przemiałowej rocznej ogółem około 4600 ton. Są to, rzecz prosta, w większości młyny mniejsze, t. zw. gospodarcze, o znaczeniu lokalnym.

Jeśli chodzi o przemysł olejarski — istnieją obecnie w Polsce 622 olejarnie prywatne, zatrudniające 1400 pracowników, o zdolności produkcyjnej rocznej 64.500 kg.

W dziale konserwowym przetwórstwa rybnego mamy 17 prywatnych zakładów, zatrudniających 167 pracowników, o rocznej zdolności produkcyjnej: śledzi — 36,7 ton, ryb wędżonych — 1486 ton i marynat — 738 ton, 566 przetwórnicy mięsnych, zdolnych do wytworzenia rocznie 28.000 ton przetworów mięsnych, zatrudniających 1212 pracowników, oraz 78 zakładów, produkujących rocznie marmelady 10.160 ton i przetworów owocowych około 30 tysięcy ton.

269 prywatnych fabryk cukierków zatrudnia 1935 pracowników, wyrabiając rocznie 4834 ton cukierków i czekolady oraz innych artykułów cukierniczych — 2200 ton, poza tym 4 wytwórnie makaronu o zdolności produkcyjnej 860 ton rocznie, a zatrudniające 77 pracowników (fizycznych i umysłowych).

Stosunkowo poważnie przedstawia się również stan przemysłu prywatnego w zakresie produkcji piwa i wód gazowych.

Wolno handlować papierosami pochodzenia zagranicznego

Z uwagi na często wynikające nieporozumienia Minister Aprowizacji i Handlu okólnikiem z dnia 2 września br. wyjaśnił, że bezwzględny zakaz handlu artykułami, pochodzącymi z dostaw UNRRA, które mogą być sprzedawane, nie obejmuje on papierosów angielskich i amerykańskich, jak również i bułgarskich, importowanych, a nie pochodzących z dostaw UNRRA, które mogą być sprzedawane bez przeszkód.

Równocześnie wspomniany okólnik przypomina, że ustalona cena detaliczna PMT na papierosy amerykańskie i angielskie wynosi 8.— zł za sztukę, zaś na papierosy pochodzenia bułgarskiego 5.— zł za sztukę.

W sprawie zaopatrzenia kartkowego wdów po pracownikach

Zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu zostały przyznane karty I kat. na okres 3 miesięcy wdowom po pracownikach, którzy otrzymywali karty I kat. i zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy. W związku z tym w „Gazecie Robotniczej” z 7. 7. br. ukazała się krytyczna notatka, której autor twierdził, że okres trwania powyższych uprawnień jest zbyt krótki. Zarzut ten należy uznać za niesłuszny. W zasadzie bowiem z zaopatrzenia przez Państwo korzystają grupy ludności pracującej. Dlatego przyznanie uprawnień do kart. I kat. wymienionej grupie osób niepracujących może być tylko czasowe. Okres trzymiesięczny jest okresem ostatecznym dla zorientowania się wdowy w możliwościach znalezienia pracy. Pomoc w formie zaopatrzenia w żywność w momencie najbardziej krytycznym jest duża, zwłaszcza jeśli się zważy, że sytuacja aprowizacyjna kraju w dalszym ciągu jest ciężka i wymagająca stosowania oszczędności.

21 browarów, zatrudniających 493 pracowników — produkuje 168.000 hl piwa rocznie, — roczna zaś produkcja 388 wytwórni wód gazowych przy 1357 pracowników wynosi 631 tysięcy hl wód gazowych.

Wreszcie inicjatywa prywatna posiada 68 fabryk namłasek kawowych, przypraw i budyni o zdolności produkcyjnej rocznej około 7100

ton, 28 fabryk win i miodu o zdolności produkcyjnej rocznej około 29.000 hl. — 61 zakładów, wyrabiających ocet i musztardę o zdolności produkcyjnej 66.000 hl i 1800 ton, oraz 1 fabrykę przetworów ziemniaczanych o zdolności produkcyjnej 120 ton syropu ziemniaczanego rocznie, zatrudniająca 16 robotników.

Chleb i praca dla Polaków

Referat osiedleńczy przy Izbie Rzemieślniczej w Szczecinie podaje do wiadomości, że na terenie Pomorza Zachodniego są jeszcze wolne placówki rzemieślnicze, które można uruchomić często przy stosunkowo małym wkładzie finansowym. W poszczególnych wypadkach Izba dopomaga rzemieślnikowi w uzyskaniu kredytów na zakup potrzebnych narzędzi i urządzeń warsztatu. Szczególnie potrzebni są fachowcy, którzyby mogli obsadzić następujące warsztaty: 47 warsztatów stolarskich, 40 elektromonterskich, 30 kapeluszniczych i 30 ślusarskich, 27 kowalskich, 20 samochodowych, 16 ciesielskich, 12 radiomonterskich, 10 krawieckich, 7 zegarmistrzowskich, 6 szewskich i kilka blacharskich, rzeźniczkich, kamaszniczych, kołodziejskich, fryzjerskich, betoniarskich, dekarskich i młynarskich.

Również pożądanym jest przybycie i osiedlenie się przez murarzy, zdunów, zecerów, szklarzy, drukarzy, brukarzy, introligatorów, wulkanizatorów, czapników, księgowych i instalatorów wodociągowych i gazowych.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza przetarg na sprzedaż jednego samochodu półciężarowego marki „Pegoe!” i 1 samochodu półciężarowego marki „Ford”.

Zamknięte oferty z napisem „Oferta na kupno samochodu” należy wnosić w terminie do dnia 12 września 1946 r. godz. 12.00 do Zarządu Miejskiego w Grudziądzu, Ratusz — pokój 118, gdzie udziela się również bliższych informacji.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub też nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 6 września 1946 r.

PREZYDENT MIASTA

w z. Wiceprezydent: (—) Wawrzyniak.

POKÓJ męski do sprzedania. Ogrodowa 27, III piętro.

BECZKI do kleszenia ogórków i kapusty kup. Drukarnia Pomorska Grudziądz.

SKLEPOWA natychmiast potrzebna. Spółdz. Samopomoc Chlopska”, Gardeja. (173) POSZUKUJE przychodnej, Mickiewicza 16, mieszk. 5. (0484)

KUPIE śrutownik w dobrym stanie. Rybicki, Bielecyny, poczta Chełmża. (0486)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rowerową na nazwisko Paweł Ewa, Mały Rudnik. (0487)

UNIEWAŻNIAM opis biżuterii na nazwisko Buiwid Stanisław, Elbląg, Warecka 14.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację partyjną, wydaną w Elblągu, zrzeczenie z majątku, książeczkę wojskową oraz inne dokumenty. Majka Mieczysław, Starówka, gmina Jurandowo.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RUK Nie-dzwiecki Marian, ur. 24. 12. 26 r., Elbląg, ul. Zagonowa 17.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty oraz inne dokumenty na nazwisko Rutkowska Maria, Elbląg, ul. Czarneckiego 5.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę RUK nr 650, karty żywnościowe, kartę odzieżową, zameldowanie, metrykę urodzenia na nazwisko Borucki Jan, Elbląg, ul. Morszyńska 27.

Dnia 6 września 1946 r., po długich cierpieniach zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec i dziadzio śp.

Teofil Mossakowski

przeżywszy lat 75, o czym zawiadomiam krewnych, przyjaciół i znajomych w wielkim smutku pograżone

Zona i córki

Nabożeństwo za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się we środę, 11 bm., o godz. 9.30, po czym nastąpi eksportacja na cmentarz parafialny.

Specjaln. zawiadomień nie wysyła się. Królewska Dąbrówka, 8. 9. 1946.

W poniedziałek, dnia 9 września 1946 r., jako w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci

śp.

PAWŁA JABŁOŃSKIEGO

odbędzie się w miejscowej Farze o godz. 8 Msza św. żałobna, na którą przyjaciół i znajomych proszę

Zona z rodziną

2000 zł nagrody!

Dnia 2 września 1946 pomiędzy godz. 9—10 w Elblągu, przy ul. Grunwaldzkiej do Fabrycznej zgubiono (wypadła z samochodu) torebkę damską, skórzaną, koloru czerwonego z niebieskimi obwódkami (blyskawiczny zamek) — z zawartością i dokumentami.

Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Przeznaczam 2000 zł nagrody.

Jadwiga Weibserber, PKS, ul. Grunwaldzka 59.

CENY OGŁOSZENI Drobne za wyraz 8 zł. dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł. za 1 mm jednolamowy w tekście 20 zł. za 1 mm jednolamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacyjny zawodowych i spol (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane